

## Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku różniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem różniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby zemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego. — Inzeraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, przyjmuje Ekspedycja Dziennika w księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim No. 8 tylko do godziny 10 rana, polskie do godziny 11. Później oddane inzeraty tego dnia zamieszczone w Dzienniku być niemogą.

**Poznań, 17 czerwca.** Posener Zeitung podała przedaj artykuł, który pod napisem „Pruski kodeks karny polskie powstanie” przywołując rozmaite rodzaje zbrodni, określa je w paragrafach 61 do 66 pruskiego kodeksu karnego, dzieli je na dwie kategorie, czynów bezpośrednio zmierzających do wykonania, i przygotowywanych, i przedsięwzięć, które to kategorie bardzo różne wedle kodeksu pruskiego za sobą pociągają kary. Otóż Posn. Ztg. twierdzi, że o ile zdoła wszystkie łącznie ogarnąć okoliczności, może wierzyć, iżby śledztwa toczące się obecnie w sprawach politycznych w Poznaniu, sprowadziły przeciw komukolwiek obwołanych oskarżenie o zbrodni stanu dokonaną. Jakkolwiek mogły być dalsze cele hr. Działyńskiego i jego spółków, jakkolwiek mniej lub więcej jasną mogli być mieć świadomość tendencji swych usiłowań skierowanej przeciw całości monarchii pruskiej, zawsze, zdaniem Posn. Ztg. bez pośrednio umowy, organizacja, zbrojenie i składki były skierowane przeciwko panowaniu rosyjskiemu. Udanie się powstania przeciwko Rosji, narodowa niepodległość Królestwa, można przyjąć, że były tak subiektywnie jak obiektywnie wstępny warunkiem, bez którego nie dąży się osiągnąć żadne z dalszych życzeń, za pomocą którego może przedź lub później, ale w każdym razie nie w przeciągu czasu, któryby choć w przybliżeniu oznaczyć się dał, plany jakie przeciwko Prusom i pruskiej dynastji poznańskiej chcieli przywieść do dojrzałości. Nie wypuszczając się w dalsze przypuszczenia Posn. Ztg., ile że założenie tej sprawy toczącej się obecnie przed forum sądowym samo dla nas, jak zapewne dla czytającej nas publiczności, zupełnie jest ciemne, a jednak wszystkich najmocniej dotyka, czytaczami jeszcze doświadczenie koniec artykułu:

„Wprawdzie” powiada Posn. Ztg., „wiadomo nam, że takim postępowaniem wziął w ręce sąd stanu, wielorako prokuratora w swych wnioskach wychodził z tego punktu, że chociaż w całym powstaniu o przywrócenie dawnych granic z r. 1772, że więc powstanie solidarnie nie inniej przeciwko Prusom jak przeciwko Rosji jest skierowane, i że obojętne czy walka takim celem obecnie na terytorium rosyjskim się zlokalizowała, czy też już się przeniosła na pruskie. Tym sposobem można było wtedy usuwając wszelką różnicę pomiędzy pruskim i rosyjskim panowaniem, skonstruować z udziału w powstaniu przeciwko Rosji istotę czynu dokonaną zbrodni stanu przeciwko Prusom. Wyznajemy otwarcie, że ten punkt wyjścia dla postępowania karnego jak dla polityki widzi nam się równo nieszczęśliwie obranym. Postępowanie karne zamiast całej podstawy ujemnych czynów popełnionych w Prusiech przeciwko Prusom, przyjęłoby punkt oparcia wiszący w powietrzu, złożony z zamysłów, tendencji i życzeń; dowód zamysłów (Absichten) takich musiałby być zbierany z pobieżnych frazeologów w artykułach gazetarskich i rewolucyjnych proklamacjach warszawskich, i obszar postępowania wyszedłby z wszelkich granic. Ponieważ wedle § 4 kodeksu karnego także zdrada stanu przeciwko Prusom dokonaną za granicą przez zagranicznych poddanych, zagrożona jest karą, zatem konsekwentnie powstanie rosyjsko-polskie musiałoby być pociągnięte przed sądy pruskiego sądu stanu i wszyscy biorący udział w tym powstaniu, tak rosyjscy jak pruscy, francuscy, angielscy lub włoscy poddani, być obwołani. Nie potrzeba się nad tym rozwodzić, że przez to ustanowionoby solidarność pomiędzy Rosją a Prusami, która w polityce konwencyjnej okazała się być niepodobną, a która, na polu prawa karnego zaledwie dała się pomyśleć. Właśnie z tego powodu mniemamy, że bardzo rychło nastąpi przekonanie, że aby nie stracić podstawy pod sądy, postępowanie przed sądem stanu będzie się musiało ograniczyć na działanie komitetu poznańskiego z jego rozgałęzieniem w tej i sąsiednich prowincjach.”

N. Pan raczył etatowemu profesorowi prawa przy uniwersytecie wrocławskim, tajemnemu radcy sprawiedliwości dr. Abegowi udzielić pozwolenie noszenia komandorskiego krzyża drugiej klasy orderu Fryderyka, nadanego mu przez króla Wyrtembergskiego.

**Berlin, 17 czerwca.** Dyrekcyja głównego banku pruskiego ogłasza, iż w kasie tegoż banku odkryto fałszowane banknoty 50 talarowe tem się różniące od prawdziwych, że druk grubszy, papier bibulasty i stempel kontroli nie wyciśniony. Dyrekcyja przetrza publiczność, aby się miała na ostrożności. Prawie równocześnie ogłaszają dzienniki berlińskie pojawienie się fa-

szowych talarówek papierowych pruskich, które podobno łatwo poznać, porównując je z prawdziwymi.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 13 czerwca.** Piszą do Br. Ztg. Oburzenie z powodu ostatnich egzekucji, zwłaszcza stracenia księdza Konarskiego, jest tak powszechne i wielkie, że nawet rozsądniejsi Rosyjanie z niem się nie tają. Czemuż to, powiadał do mnie jeden pułkownik rosyjski, wybrano właśnie tego księdza, któremu żadnej zbrodni nie zarzucają? Zaiste rząd moskiewski jest sam najlepszym sprzymierzeńcem Polaków.

Powiadają, że pomocnicy kata nie chcieli przyłożyć ręki do kapłana, i że żołnierzy rosyjskich użyto w ich miejsce.

Dziennik Powszechny zamiaścił wczoraj, wyszedł dopiero dziś z rana o godzinie 10, ponieważ składacz ukończył spis numerów listów zastawnych, które znikły z kasy głównej, upuścił na ziemię kolumnę ze złożonymi numerami i takowa się rozspalała.

Dwóch ułanów z wojska powstańczego, którzy dostali się w niewolę pod Rogowem nad koleją żelazną warszawsko-wiedeńską, sprowadzili Moskale za dnia do Warszawy pod eskortą 25 wojska, i prowadzili na cytadelę. Szli ulicą Marszałkowską wśród tysięcy ludu, który, zwłaszcza kobiety, witał ułanów i przeklinał Moskale. Na ulicy Dzikiej już zacyzano rzucić kamieniami, i zraniono jednego z żołnierzy oficerowi zaś spadł kaszkiot. Eskorta tymczasem nie użyła broni, tylko odrzucała się kamieniami, i już odzywały się głosy, aby odbić jeńców, kiedy rozważniejsi burzą uspokoiłi.

O naczelnym prokuratorze Wołowskim opowiadają co następuje: Referendarz stanu Górski miał jechać do Paryża, kiedy go w nocy ostatniej aresztowano w Warszawie. W kuferku już upakowanym znalaziono listy do Paryża, a pomiędzy niemi także paczkę adresowaną do profesora Ludwika Wołowskiego w Paryżu, zawierającą manuskrypt do broszury mającej się drukować w odpowiedzi na znany artykuł o łaskach ogłoszony w Journal de S. Pet., opisujący rzeczywiste położenie kraju, którego najpilniejsze potrzeby są zanedbane. P. Górski oświadczył, że nie wie, kto mu przysłał pakiecik, a zresztą o to się nie troszczy. Broszura jest nadzwyczaj gruntownie napisana, i autor jej zna oczywiście dokładnie wszystkie stosunki rządowe i krajowe. Otóż Moskalam się zdawało, że je mógłby napisać p. Wołowski, więc go w książkę kazali uwiezić. Ponieważ jednak najmniejszego nie było dowodu, iżby on był autorem, uciepiano się różnych drobiazgów, jakoto, że po krwawych mordach w kwietniu 1861 złożył urząd ministra sprawiedliwości, że później bardzo rzadko nosił mundur a jeszcze rzadziej order, że nie był na ostatniej recepcji w zamku, itp. Powiadają że go wynajęła w głąb Rosji. Aresztowanie najwyższego urzędnika sprawiedliwości, tak powszechnie szanowanego z nauki, gruntowności, stałości charakteru i sprawiedliwości, dowodzi, że już zgola nikt nie jest bezpiecznym przed rządem rosyjskim.

Oburzenie w Warszawie z powodu powieszenia Abichta i księdza Konarskiego jest niesłychane. Ksiądz arcybiskup wraz z kapitułą zaprotestowali najenergiczniej przeciwko straceniu księdza Konarskiego i zażądali od w. księcia, aby ciało kapłana wydano dla pochowania go wedle obyczajów kościelnych. Protestacyją tę zatelegrafowano do Petersburga, z kądy przybył w odpowiedzi telegrafem rozkaz, aby arcybiskup natychmiast przybył do Petersburga. Arcybiskup oświadczył, że nie może zaraz przyjechać, albowiem pierwiej musi się z kapitułą porozumieć co do swego zastępstwa.

Stracenie księdza Konarskiego i Abichta, tak opisuje korespondent do Schles. Ztg: Dnia 12 czerwca o godzinie 4 z rana już stali ustawieni w znacznej sile Moskale na stoku cytadeli. Warszawian przybyło paręset, samych mężczyzn; otworzyła się brama cytadeli, i ukazała się telega z więźniami, ubranymi w bieli, jeden młodzieniec jasnowłosy, dwudziesto-kilkoletni, drugi słuszny mężczyzna z długą brodą, w którym zaraz księdza było można rozpoznać. Telega podjechała pod szubienicę, i obydwa więźniowie wysiedli. Młodzieniec był blady, ale zdecydowany, i pewnym krokiem stanął na rusztowaniu. Założono stryczek, i w mgnieniu oka zawisnął w powietrzu. Potem ksiądz wstąpił, śmiałym okiem spoglądał w około, i poruszał ustami, jak gdyby się modlił. Egzekucya również prędko się odbyła. We wszystkich kościołach katolickich dzwoniło dla konających.

Rozstrzelano także młodego żyda polskiego, Scherzmana, który był na naukach w Brukselli i świeżo wrócił do Warszawy. Równocześnie dnia 12 czerwca zginął śmiercią męczeńską

w fosie pod cytadelą warszawską oficerowie: Kowalski, Dąbrowski i Sokołowski.

— Piszą ząd do Nat. Ztg: „Stracenie księdza Konarskiego, kapucyna, przyniosło swoje owoce. Przed wykonaniem wyroku zażądał sąd wojenny od arcybiskupa Felińskiego, aby ze wskazanego na śmierć zdjął sakrę kapłańską stosownie do przepisów, co tylko wysoki dostojnik duchowny uczynić może. Feliński wzbraniał się uczynić zadość temu żądaniu, oświadczywszy, iż nie przyznaje świeckiej władzy kompetencyi do sądzienia kapłana i dla tego od wypełnienia jej uchwał się uchyla. Po tej odmowie, odbył miał wspomnianą ceremonią pop grecki podobno na rozkaz w. ks. Konstantego. Arcybiskupowi Felińskiemu podobno w. ks. Konstanty ostre czynił wyrzuty wspominając coś o nieposłuszeństwie i to spowodowało wystanie Felińskiego do Petersburga, które skuteczniano w dniu 14 czerwca pod strażą wojskową. Przed wyjazdem ks. arcybiskupa, ścisła u niego odbyto rewizyją, ale nie znaleziono nic podejrzanego. Zdarzenie to głębokie sprawiło wrażenie, szczególnie oburzyło duchowieństwo i można powiedzieć, że tym sposobem dokonano zupełnego zerwania duchowieństwa z rządem rosyjskim, powstanu zaś nowego dodano żywiółu.

Z teatru wojny pisze N.Z. mało wiadomości. Powstańcy ograniczają się na odpieraniu tylko nieprzyjaciela, ale tym więcej zajęci organizowaniem się. Pogłoski o pospolitem ruszeniu utrzymują się, a jeżeli dyplomacya długo jeszcze uwodzić będzie, wypadki zniweczyc mogą wszystkie jej rachuby.

— Dziennik Powszechny przed kilku dniami powiadał, że „banda składająca się ze szczątków band Mystkowskiego, Plucińskiego i Fryczego, a wynosząca 2800 ludzi, została rozbita.” My mamy inne wiadomości o tej utarczce, która zaszła pod wsią Nagórze w okolicach Czyżewa 3 czerwca i która wcale nie była niepomysłną. Moskale zginęło bardzo wiele, a wprawdzie oddział nasz cofnął się, ale nie został bynajmniej rozbity.

— Komunikowano Czasowi list z Wilna, 3 czerwca, treści następującej:

„Po ścieżce zwykle następuje pogoda: i nam, po kilku bolesnych ciosach Bóg zesłał pociechę w kilkakrotnym powodzeniu naszego oręza. Część oddziału Dolegi, złożona ze 150 ludzi, cofając się z pod Birz ku Taurogom, stanęła 15 maja w pobliżu miasteczka Mińska i o 5 godzinie wieczorem została napadniętą przez dwie rotę piechoty moskiewskiej. Dowódzca Kasperowicz uszykowawszy do boju strzelców i kosynierów (których miał w oddziale 49) posłał 5 jeźdźców na zwiady ku miasteczku Mińcy: ci wpadli na kolumnę moskiewską dążącą z tej strony w celu natarcia na powstańców z boku i dali do niej kilka wystrzałów: zaalarmowana kolumna cofnęła się w nieładzie przed tymi pięciu śmiałkami. Tymczasem oddział nasz natarł dzielnie na główną siłę moskiewską. Moskale stracili w tym pierwszym natarciu 8 w poległych a 12 w ranionych, pierzchli natychmiast. Nazajutrz Kasperowicz poprowadził swój oddział na miasteczko Łabonary w powiecie święciańskim, z kądy za jego przybliżeniem się, uciekł oddział moskiewskiej piechoty i kozaków, a 17 wieczorem połączył się w łabonarskich lasach z oddziałem Albertyńskiego (psendonim), który przyprowadził tam z pod Szyrwint z b. oddziału Kierżgajły 70 ludzi i zebrał na miejscu prawie drugie tyle, razem więc z oddziałem Kasperowicza powstańców było około 300. Nad wszystkimi objął dowództwo Albertus czyli Albertyński, stary żołnierz, człowiek obdarzony niepospolitym praktycznym rozumem, surowego życia jak asceta; zaprowadził on w obozie zwyczaj wspólnych modłów, którym sam przewodniczył, poprzestaje na najlichszej strawie, często na suchym kawałku chleba, a pomimo największej łagodności w obejściu się, umie jednak utrzymać wzorową karność. Oboz ten był bardzo źle zaopatrzony w żywność, skupiające się zewsząd siły moskiewskie przecinały dowozy, powstańcy zatem przez trzy dni nie mieli nic, jak tylko po kawałku chleba dostarczonego przez chłopów, lecz za przykładem dowódcy, znosili tę niedzę bez sarkania.

Oddział ten obozował w lasach między Łabonarami i Święcianką (miasteczkiem) zasłoniony od frontu bagnistą rzeczką Łukną wpadającą do rzeki Żejmiaszy. Dnia 25 maja o 7 rano oboz został atakowany przez 5 rot piechoty, pod dowództwem pułkownika Półtorackiego i sotnię kozaków lejbowardyi pod dowództwem porucz. Kazarkina; przy oddziale znajdował się jednak i sam p. generał-major hr. Szuwałow.

Moskale rozciągnęli łańcuch nad Łukną i rzucili się na mostek, który atakowali trzy razy; lecz zawsze odparci ze stratą, musieli poprzestać na strzelaniu przez rzeczkę. Dowódzca Albertus postawił był jedną sekcją z 30 ludzi w rezerwie przy kładce, z kądy miał zamiar, gdy już bój rozgorzał,

zając tył nieprzyjacielowi, lecz na nieszczęście rezerwa haniebnie opuściła swoje stanowisko i ukryła się w lesie; to jedno było przyczyną, że Moskale uniknęli ostatecznej klęski. Jednak po półtorogodzinnej walce musieli ustąpić, zostawiając na placu 75 zabitych, w tej liczbie trzech oficerów, rannych mieli przeszło stu. Pan generał Szuwałow wyrzekłszy się koczka i dzielnej czwórki, uciekł na kozackiej szkapie. A że strach ma wielkie oczy, zamiast 300 powstańców, którzy byli w boju, widział 800, zamiast skromnego Albertyńskiego w sukmanie, dostrzegł Kierzgaję (poległego przed miesiącem pod Szeszotami) w złotym polskim stroju i 97 zabitych powstańców!! Najrzeczywiścież zaś nasi mieli 10 zabitych i 7 rannych; z poległych odznaczyli się męstwem porucznik Bukowski i b. stud. uniw. Peters. Braun; innych nazwisk nie wiemy jeszcze.

Po tej niefortunnnej dla siebie utarcze, p. Szuwałow zażądał posiłków. Albertyński więc po kilku dniach spoczynku, których użył na przyjmowanie i organizowanie nowozaciężnych, opuścił łabonarskie lasy już w 500 ludzi i szczęśliwie przeszedł inne okolice.

Wisłouch po utarcze w Trockiem pod Żyżmorami (która mylna pogłoska przypisała ochotnikom szwajcarskim), gdzie legło 55 Moskali, przeszedł pod Olkieniki i tu przed dwoma dniami t. j. 1 czy 2 b. m. zażądał Moskałom znaczną klęskę. Powiadają, że legło ich tam do 160 i że mają kilkadziesiąt ciężko rannych.

Dzielny dowódca powstania Wilejskiego Wincenty, Koziello zginął najszlachetniejszą śmiercią. Po szczęśliwym napadzie na Wilejkę oddział jego złożony z 200 ludzi, został otoczony przez kilka kompanii moskiewskiej piechoty w małym obrębie lasów. Powstańcy zdecydowani byli walczyć do upadłego i zginąć. Wtenczas dowódca oświadczył, że część powinna się poświęcić dla ocalenia większości, że on przyznając wyższe zdolności wojskowe Czyżowi (pseudonim), jemu oddaje dowództwo, a sam na czele 50 ochotników uderzy na Moskali i tym sposobem zwróciwszy przeciw sobie główne ich siły, otworzy drogę do wycofania się oddziałowi. (Tu korespondent opisuje znaną czytelnikom bohaterską walkę i śmierć Koziello.) Oddział wycofał się bezpiecznie. Stary ojciec śp. Wincentego z 6 synów przyniósł ofiarę; trzech jeszcze walczy za ojczyznę, dwóch siedzi w cytadeli wilejskiej; on pozostał sam jeden, jak pień ogołocony z konarów, a jednak nie narzeka.

Nasz „bicz gniewu carskiego“ (Murawjew) rozpoczął swoje rządy od rabowania ubogich i kościołów, a mordowania kapłanów. Pierwszego bm. w dzień Zielonych świąt (u nas) panie nasze kwestowały, jak zwykle, w kościołach na ubogich z dobroczynności. Pani Weissenhofowa i panna Jakubowska w kościele Dominikanów, a księżna Ogińska i panna Michalina Platerówna w kościele ś. Jana. Policja wpadła w czasie nabożeństwa, zabrała pieniądze, pochodzące z kwesty, i nawet skarbanki kościelne, a kwestarkom zagroziła więzieniem, oskarżając je, że zbierają składki na powstańców. Pan Murawjew zaś kazał wydrukować w Kurjerze Wileńskim, że te panie zbierały składki na rodziny powieszonych przez powstańców wiernych carskich poddanych!!! Oslupieliliśmy na tę wieść. Moskwa i tak niewyczerpane zasoby bezczelności, że codziennie jeszcze nas zdumiewać może. W klasztorze ks. kanoników regularnych zabrano także pieniądze kościelne, a księdza, u którego były złożone, aresztowano. Nazwiska jego jeszcześmy się nie dowiedzieli.

Dziś 3 o godzinie 9 1/2 rano na przedmieściu Łukiszki w Nowym rynku rozstrzelano księdza Stanisława Iszore, wikariego z Żoludek, parafii pow. lidzkiego, za ogłoszenie manifestu Rządu Narodowego (jeszcze w pierwszych dniach lutego), po czteromiesięcznym blisko więzieniu. Młody kapłan pełen ducha apostołskiego, zdumiewał w czasie śledztwa swoich nieprawych sędziów chrześcijańskim męstwem i świętym spokojem, i jako prawdziwy zwolennik Chrystusa przemawiał do katów swoich z miłością, wykazując ich zaślepienie, i przywołując do upamiętania. Nie śmieli też wydać nań wyroku śmierci. Lecz ten grzech wziął na siebie Murawjew.

Na jutro zapowiadają rozstrzelanie ks. Nowickiego, dyakona z zakonu Bernardynów, za przyjmowanie przysięgi od młodzieży idącej do powstania. Był to znakomity i ukochany od ludu kaznodzieja; w najcięższych czasach krzepił on ducha słowem prawdy, pełnym miłości i siły. Upewniają, że Murawjew podpisał już 9 wyroków śmierci na naszych kapłanów. Krew tyłu ofiar bez przysięgi chwilę okupienia. Policja ogłasza, że „kobiety ukazujące się na ulicach w żałobie; będą sieczone różgami.“

Korespondent do Czasu takie podaje szczegóły o potyczce pod Nagórzem w Płockiem d. 3 czerwca stoczonej. Moskale szli na naszych od Łomży i Ostrołki w sile 4 rot, sotni kozaków i szwadronu ułanów. Utarczka w początkach była dla nas nie wiele rokująca, z powodu wszczętego popłochu; lecz prędko porządek w szeregach został przywrócony, trzy ataki Moskale zostały odparte. Moskale osadzili 16 chat i stodoł, gdzie uporczywie bronili się, lecz wyparci, poniosłszy wielkie straty, cofnęli się do Ostrołki. Toll, który spóźnił się, przybył z drugiej strony już na koniec boju. Po krótkiej, ale rześkiej strzelaninie, w której stracił kilkadziesiąt ludzi w zabitych i rannych, cofnął się do Malkiny. Moskale w rannych i zabitych w tej bitwie stracili 400 ludzi; my zaś zabitych mamy 100, w tej liczbie 60 powstańców i 40 włościan, kobiet i dzieci, które wygnane ze wsi przez Moskale, ukryły się w zbożu, i przez kozaków w czasie szarży były wymordowane. Rannych mamy nie wielu. Zdobyto na Moskałach 270 sztuków. Piękne to zwycięstwo odnieśli nasi pod dowództwem Broniewskiego.

Aresztowania są częste: w Aleksandrowie na granicy aresztowali Kiniewicza; we wsi Bielawy ob. L. Rossmana. Do Syberji wywieźli Ksawerego Obarskiego i Sochaczewskiego. W tych dniach wywożą do kopalni w Syberji Bolesława Szwarca i Jarosława Dąbrowskiego.

Oto jeszcze niektóre szczegóły o Kononowiczu. Generał Meller-Zakomelski, który dowodził wyprawą przeciw Drewnowskiemu, nie mógł rozbić oddziału, który rozsypał się; lecz we dworze ujął Kononowicza i kilku oficerów. Komornicki, adju-

tant jego, bronił się i rozsiekany został. Przez czyjąś zdradę Moskale zabrali część zakopanę broni. Meller-Zakomelski chciwy, skąpy i okrutny, na Kaukazie zyskał przydomek „rozbójnik.“ Niszczą auly, wyrzynał wsie, wycinał lasy, a zasiewy wszędzie palił. Otóż przybywszy do Werki, bił na ulicy ludzi, całe miasto zrewidował i wiele rzeczy zabrał; ks. Agrypina, kapucyna, związał, Kononowicza, Sadkowskiego i Łabędzkiego w Boże Ciało rozstrzelał. Trzy słupy obok siebie stały i trzech męczenników pod nimi padło. Ludności nie pozwolił pójść na procesy Bożego Ciała, lecz zagnawszy ją na plac egzekucyjny, nahażkami, latał jak wściekły i wołał: „Tak się mszczę za nieprzyjęcie carskiej amnestyi. Gdy trzeci raz przyjdę do Werki, nie zostawię kamienia na kamieniu i wszystkich powywieszam.“ Bez względu na tak wielkie święte egzekucyjną odbywał a umierającym nie pozwolił się wypowiedzieć. Idąc z Werki, zrobił rewizyję i rabunek w mieście Czersku; też sam dokonał rabunki w mieście Górze. Po drodze zabrał ze 30 ludzi, których jako jeńców zabrał do Warszawy. Dzikostą i okrucieństwem tego Mellera porównać się da chyba z dzikością Czengierego, który obwinia o nadużycia Czachowskiego, a sam z łupów zrobił już majątek, nawet każdy żołnierz jego ma z rabunku przynajmniej 2000 złp. a wiele oficerów porobiło majątki.

— Pułkownik Marcin Leleweł, niestrudzony wojownik, na czele nielicznego oddziału wyruszył z południowej części Lubelskiego; ścigany przez Moskale, zręcznie między nimi manewrował; pod miastem Opolem d. 1 czerwca zmuszony był przyjąć walkę, w której pokonał dwie kompanie moskiewskie, wsparte artylerją i jazdą i zmusił je do ucieczki. Następnie przybył w okolice Kazimierza, gdzie przeciw niemu trzy kolumny moskiewskie spieszyły. Zręcznym marszem, wykazującym zdolności nie małe, Leleweł sprowadził Moskale do Puław, a sam przez Żyrzyn i Michów udał się do Firleja i połączył się z oddziałem chełmskim Rudzkiego, i lubartowskim Koskowskiego. Dnia 7 czerwca stoczył podobno potyczkę w okolicach Lubartowa, której jeszcze rezultatu nie znamy.

Otrzymał w oddziale III carskiej kancelaryi w Petersburgu wiadomość, że w Moskwie przebywa potajemnie metropolita roskolników Kirył, który miał tam przybyć z Warszawy za paszportem Cypryana Tymofiejewa, że po 30 dniowym pobycie w tej stolicy, wyjechał za granicę, i że zatamud znów wrócić ma do Moskwy przybyć. Kazano go aresztować.

Przywieziono do Warszawy jakiegoś obywatela, który miał kajdany na ręku i nogach, a prócz tego przykuty był do woza, na którym jechał.

W księżę Konstanty wydał rozkaz, pozwalający nawet dowódczom kompanii, według swego uznania, rozstrzeliwać powstańców. Surowość moskiewska nic nie zmniejsza się, owszem powiększa się, szczególnież też na Litwie, gdzie stary Murawiew ostatki życia swego spędza popełniając straszne okrucieństwa, mordując i przesładując w najdziki sposób całą ludność. Aresztował Wiktora Starzeńskiego. Powiadają, że dnia nie ma, ażeby kogo nie rozstrzelał.

Dnia 7 czerwca wyszedł 1 numer nowego pisma tajemnego Polska; Powtarzamy tu jeszcze raz wszystkie tytuły tajemnych pism. Ruch (urzędowy), Dziennik Narodowy (półurzędowy), prócz tego: Strażnica, Głos kapłana polskiego, Wiadomości z pola bitwy, Prawda, Powstaniec, Dzwon Duchowny, Nowiny Polityczne Polskie, Naprzód i wreszcie Polska.

© Kalisz, 13 czerwca. Mimo stanu wojennego i srogości w przesładowaniu mieszkańców przez generała Brunnera, uroczystość Bożego Ciała odbyła się zwykłym obrzędem i bez przeszkody. Dziś z żoną wyjechał jen. Brunner do Wrocławia. Następcą jego, generał Masłow już jest w Kaliszu, wraz z pomocnikiem swoim w miejsce pułkownika Oranowskiego przybyłym, podpułkownikiem Terasenkowem. Nie wiemy od czego rządy swe zaczął, a jak teraz, system dawny w zupełności istnieje. Wojsko dopuszcza się nadużyć w mieście i po drogach do miasta wiodących, a władza patrzy na to z pobłażaniem, niechając czy nieumiejąc temu zapobiedz.

Słychać o nowych walkach stoczonych w okolicy Sompolna, które wypadły w zupełności na korzyść naszych. Dwa pułki kozaków i trochę piechoty ma przybyć w tamte okolice, dla wzmocnienia załogi w małych miasteczkach jak w Rychwale, Zagórowie i Słupcy.

My w Kaliszu żyjemy całe na zewnątrz, ciałem w duszącej atmosferze miasta, a duszą w obozach, od których przyszość naszej ojczyzny zawisła. Niedbali tylko i niechający się zająć uczciwą pracą około dobra powszechnego, po staremu trudnią się przwałnie plotkami, z ubliżeniem nieraz znacznie osobom niż sami. Nalóg ten w nich umniejszał się tylko, ale nie zginął. Na szczęście ogół darzy zasłużoną opinią tych, którzy trudnią się bredniami wtedy, kiedy kraj potrzebuje pracy cichej, ciągłej i niezmordowanej.

Kalisz, 14 czerwca. Piszą do Br. Ztg: Dziś z rana 7 rot piechoty moskiewskiej i 200 huzarów z 4 armatami ruszyło z Kalisza ku Wieluniowi. Ponieważ do tej chwili (godzina 10 wieczorem) nie powrócili, przyszło więc może do potyczki z powstańcami, którzy się tamże podobno skoncentrowali. Dwaj kozacy pijani przebiegali dziś po południu galopem główne ulice miasta, bijąc po drodze kogo spotykali. Patrolowi oraz policji nie udało się ich przytrzymać.

≠ Z Wieluńskiego, 10 czerwca. Czytaliśmy przed kilku dniami w Gazecie Polskiej następujące wyrazy:

„Ksawery Wołowski, syn dziedzica Oszczeklina przez parę lat stały korespondent Gazety Polskiej z Kaliskiego, dnia 10 maja r. 1863 zgał w Częstochowie zbyt wcześnie, bo przeżywszy zaledwie lat 26.“ Otóż powodem zgonu zmarłego były trzy rany odebrane w boju, w pierś, rękę i nogę. W tym stanie dostawszy się w ręce Moskale, odarty ze wszystkiego, dwie wiorsty pędzony piechotą, nieszczęśliwy mdłał z boleści i krwi upływu, a za każdym zemdleciem trzewiono go i przymuszano do pochodu razami i kolbami. W Krzepcach zaledwie pozwolono krew zatamować i kule wyjąć, a zaraz po tej operacji tak ciężko osłabionego i ranionego, pomimo oświadczenia lekarza,

że jeżeli w tym stanie dalej wieziony będzie, choć rany nie, wi, śmiertelne, umrze niezawodnie, i chociaż z miasta i okoliczki d obywatele ofiarowali rękojmie, że po wyzdrowieniu oddadę p władzom rannego, nic nie pomogło. Tłumaczono się bowiem że niby jest naczelnikiem, co jednak nie było prawdą. Odsyłał wiony podwodą do Częstochowy i umieszczony w szpitalu węsuskowym, po wielu trudnościach powierzony był wreszcie opiekę rodziny, ale już najtroskliwsze starania i przybycie lekarów warszawskich były nadaremne. Z zaniedbania ran i nieludergkiego obchodzenia wywiązała się choroba trismus, która za 20 dniach żywot męczeński zakończyła. Sp. Ksawery Wołowski z dawna prześladowany przez Moskale, rok zeszyły przepędził w cytadeli i kazamatach Modlina. Kraj stracił w na A znakomitych zdolności młodzieńca, pełnego poświęcenia.

## FRANCYA.

Paryż, 12 czerwca. Arcybiskup z Tours zaskarżony przez ministra wyznań i oświecenia Rouland przed sądem stanu z powodu listu, tyjącego się wyborów, o którym wspominaliśmy.

— O upadku Puebli wątpić już nie można; wczoraj ogłoszono ludowi wystrządami z dział na tarasie Inwalidów tę wiadomość, którą generał Forey natychmiast przesłał gońcem Vera Cruz; z tego miasta wysłano ją parostatkiem do Hawan i Nowego Jorku, gdzie ją odebrał generalny konsul francuski Montholon, który parowcowi North-American powierzył przewiezienie jej do Anglii. Cesarz odebrał depezę telegraficzną siadając do obiadu; twarz jego rozjaśniła się i zawołał otaczających: „Meksyk jest nasz!“ Poczem zaraz złożył depezę i wyrzucił ją oknem, pod którym stały muzyka wojskowa i znaczne tłumy ciekawych, którzy wiadomość tę przyjęli okrzykami. Na wieczór cały Fontainebleau był oświetlony. Puebli musiała się poddać 17 maja po sześciotygodniowym obleżeniu; poddanie jej było bezpośrednim skutkiem zdobycia cytadeli Guadalupe, głównego miejsca obronnego, które zabezpieczało związek z miastem Mechiko. Zajęcie tej cytadeli przez Francuzów, wystawiało Meksykańczyków na zupełne ogłodzenie i ogień krzyżowy, dla tego też niepozostało nic innego generałowi Ortega, jednemu z najdzielniejszych naczelników meksykańskich, jak kapitulować i zdać się na łaskę. Słuchając, że zabrani Meksykańczycy przewiezieni zostaną na wyspę Martynikę i Guadalupe, a generał Ortega uzyska na słowo pozwolenie pobytu w Paryżu. Zaraz nazajutrz po zdobyciu Pustki bli, która jest tylko kupą gruzów i popiołu, wysłał generał Forey dywizyję, aby zajęła główne miejsca na trakcie do Mechiko leżące, sądzą jednak, że na teraz Francuzi nie puszczają się dalej, lecz pozostaną w teraźniejszych swoich stanowiskach, dopóki pora gorąca nie minie i świeże posiłki z Francji nie nadejdą i dopiero w grudniu rozpoczną dalsze kroki wojenne. Dzienni rządowe i poufne śpiewają, naturalnie hymny i pochwały dla najrozmaitszą nóg, dzienniki zaś opozycyjne dają bardzo roztropną radę, żeby teraz, kiedy się uczyniło zadość honorowi wojskowemu, korzystał rząd z pomyślnego położenia i zawarł pokój, w kołach jednak urzędowych góruje to przekonanie, że cesarz z teraźniejszym rządem meksykańskim prezydenta Juarez w żadne układy nie wnijdzie i będzie się starał przeprowadzić zupełne przeistoczenie stosunków wewnętrznych tego kraju.

— Z Włoch donoszą, że w wielu miejscach, wbrew zakazowi z Rzymu, duchowieństwo katolickie wyższe brało czynny udział w uroczystości z powodu zaprowadzenia konstytucyjnego statutu; mianowicie w Fano, Kremonie, Peruzji, Mediolanie kanonicy byli przytomni odśpiewaniu Te Deum.

Paryż, 13 czerwca. Przyznajemy się, że tylko ze wstępnem zdajemy sprawę z dyplomatycznych zabiegów w sprawie polskiej, zwłaszcza, iż w obec rozlewu krwi w krajach dawniejszej Rzeczypospolitej, w obec bestyjalnego systemu i postępowania Murawiewów, Tollów, Bergów i tym podobnych ist mających podobno postać zewnętrzną człowieczeństwa, zakrywają dowcipy i wykręty dyplomatów, ich targi zmierzają li tylko, jak się zdaje, do oszukania opinii publicznej, na o więcej niżeli na gorzką ironiją, bo i na niegodziwość. Najlepiej byłoby mieć przynajmniej szczerą i prawdę w duszy i śmiałość w swoich zamiarach i powiedzieć z góry niechcemy, niżej nadużywać całego słownika wyrażen h manitarnych i chrześcijańskich, całej frazeologii przez Taille randów wyrafinowanej, na to, aby po kilkumiesięcznych ku glarstwach doprowadzić do wypadku, okazującego albo niechęć, albo niemoc. Otóż na przedwczorajszej radzie ministrów w Fontainebleau miano się zajmować przedewszystkiem sprawą polską, ale o sprawie tej nie było ani wzmianki, rozprawiano wyłącznie tylko o Meksyku, który teraz zajął całą uwagę rządu francuskiego. Zresztą już z tej przyczyny, ja mówią, niemożna było poruszyć rzeczy polskich, że odpowiedź austriacka na owe wnioski francusko-angielskie jeszcze nienadeszła, ponieważ panowie Rechberg i Schmerling w naj wyższej radzie habsburskich interesów zgodzić się nie mogli Schmerling, będący niby liberatem, ale koloru frankfurckiego i to bardzo bladego, życzy sobie dla pozyskania sympatyj niemieckich demokratów i otrzymania przewagi w dążnościach germańskich nad Prusami, aby skłonił się do mocarstw zachodnich i przyjął program liberalny, gdy tymczasem Rechberg absolutysta i arystokrata stariej daty, ściśle złączony z koterją tęskniącą za odnowieniem świętego przymierza, chce koniecznie pozostać z Rosją w serdecznych stosunkach, co mu jednak nie przeszkadza do zżyczenia i starania się o to pokątne mi drogami, aby na siłach znacznie jeszcze osłabnącym Liberalnych ustaw w Polsce, niechcąc Austrią domagać się ani też ich popierać, mianowicie oświadcza się przeciw sejmowi mającemu władzę polityczną i moc uchwalania budżetu jako też stanowienia praw, ponieważ sama u siebie Węgry i Czechom i innym ludom w niewoli habsburskiej trzymanym prawa tego przyznać nie chce. Co się tyczy rozejmu, już odstępiono podobno od tej myśli, a przynajmniej od tego wyrażenia; Austria nie powiedziec nie chce o tym przedmiocie podczas gdy Anglia i Francja ograniczą się tylko na wezwaniu łaski i dobrociłości carskiej, celem wstrzymania rozlewu

nie, która to łaska wystawiona będzie jako niezbędny dodatek do rozpoczęcia konferencji. Jeden z korespondentów Inddada pendance belge donosi, że poseł rosyjski w Wiedniu oświadczył już naprzód panu Rechbergowi, jako rząd Odsyjski odrzuci wszelkie plany zmierzające do zwołania konferencji lub konferencji europejskiej i pozwoli tylko na to, aby opisać sprawą polską zastanawiano się w Petersburgu na każdym ekanarcarstwem osobno; na to mu jednak odpowiedział pan Rechberg, że takie usposobienie rządu rosyjskiego nie dałoby się obrażać żaden sposób pogodzić z zamiarami mocarstw zachodnich. Wola list papieża przemawiający w interesie katolików polskich odpowiedź carska już wystosowaną została, jak powiada Gaze w na Augsburska. Odpowiedź ta jest bardzo grzeczna, najpełniej zgodna i pałająca dobrymi chęciami, nawet mieści sobie ponownie owo zaręczenie, którym się Rzym tylokrotnie zobowiązywał i zwołać pozwalał, najskorszego i najżyłciwszego przyjęcia nuncjusza apostolskiego w Petersburgu; gazeta augsburska nieomieszkując naturalnie przy tej sposobności śpiewać: Hosanna! na cześć wspaniałomyślności i dobrociwego serca carskiego. Na przedwczorajszym posiedzeniu parlamentu angielskiego dał lord Russell niektóre objaśnienia sprawy polskiej, wczoraj się konwencji prusko-rosyjskiej, na zapytanie lorda Carnarvon. Lord Russell zapowiedział, że niemożę pod tym względem dać innych oświadczeń względem owęj konwencji jak tylko te, które już się znajdują w zbiorze dokumentów, złożonym dawniej jeszcze u laski marszałkowskiej. „To jak powiada szanowny lord, oznaczono w Berlinie nazwiskiem konwencji, przedstawiano w Petersburgu jako układ wyłącznie tylko wojskowy; powiadało w Berlinie, że układ w zawartym został na żądanie Rosyi, gdy tymczasem w Petersburgu utrzymywano, że przyszedł do skutku li tylko na żądanie Prus. W ogóle jest jakaś sprzeczność w całej tej sprawie.“ Dalej dodał lord Russell że, „gdy wybuchło powstanie w Polsce, najstosowniejsem postępowaniem ze strony Prus byłoby było, żeby Prusy były się starały zabezpieczyć spokojność i nietykalność swęj granicy, przy tēm chwycić się z jednej strony środków pojednawczych a z drugiej strony baczności wojskowej, aby powstanie nie rozciągało się na prowincje polskie do Prus należące. Takim było postępowanie Austrii, ale nie była taka w ogóle polityka Prus. Prusy myślały, że zabezpieczeniem zachodzącą w Polsce rosyjskiej, jest oraz niebezpieczeństwem dla Polski pruskiej i dla tego czyniły wszystko, co było w ich mocy, z wyjątkiem, że nie chciały otwarcie neutralności swojej pogwałcić wspierając jawnie wojsko rosyjskie. Zdaje mi się, że to jest ze strony Prus złą polityką, polityką która mogła być, jak się zdawało na chwilę, wywołać niemile umowy z Francją i Anglią.“ Po tēm odezwał się lord Brougham również z nagana polityki pruskiej, a gdy się dalej lord Carnarvon zapytał czyby ministrowie niemogli dać jakich objaśnień co do tajnych artykułów owęj prusko-rosyjskiej konwencji, odpowiedział lord Russell, że wprawdzie była mowa o artykule tajemnym, ale że rząd angielski nie posiada pod tym względem żadnych wiarogodnych i pewnych wiadomości. Niedziw, jak już wczoraj wspomnieliśmy, że owe rozprawy w izbie lordów i nie bardzo dyskretne wyrażenia lorda Russella nadzwyczaj niemile dotknęły gabinet berliński. Morning Post wystąpił wczoraj z nowym artykułem na der gwałtownym przeciw Rosyi, w którym oburzając się ze słuszną zgrozą na kanibalizm Murawiewa i jego litewskich opryszków, tłumaczy sobie tak potworny system rozpacz zę strony carystwu, który widzi żywot swój zagrożony przez odwołanie.

— Monitor oświadcza, że raport urzędowy generała Foreya o zdobyciu Puebli, będzie mógł nadejść do Paryża dopiero 1 lub 2 lipca; wszakże podobno raport ów przedź przybędzie, bo Times przytacza wyjątek z dziennika Diario de la Habana donoszący, że wzmiankowany dokument już był 26 maja do Hawanny parostatkiem wojennym francuskim Doria, który jeśli tego samego dnia wyłynął, może lada dzień zawinąć do portu francuskiego. Tymczasem Monitor ogłasza dzisiaj depeszę admirała Bosse, dowodzącego w Vera-Cruz, która potwierdza zdobycie Puebli, dodając, że dywizya generała Bazaine ruszyła już do Mechiku, i że wszystkich jeńców wojennych jest razem 16,000, między którymi 900 oficerów i 25 generałów. Król pruski i cesarz austriacki, pośpieszyli się z powinszowaniem cesarzowi Napoleonowi tak świetnego zwycięstwa. Dzienniki liberalne francuskie coraz głośniej domagają się, żeby położono koniec teraz wojnie w Meksyku i pośpieszono się z za-

warciem pokoju, ale rząd o tēm, jak się zdaje, nie myśli, a dążąc owszem do wywrócenia rządów Juareza lub stałego zajęcia kraju meksykańskiego, nie wydał żadnego rozkazu zmierzającego do wstrzymania przesyłki świeżych posiłków.

— Ks. Napoleon musi już być w Stambule. Ma on mieć zdaje się misję: załatwienie sprawy kanału Suezkiego i zniesienie się z sułtanem w razie rozpoczęcia wojny polskiej. Paryż został uderzony wyrażeniem cyrkularza tureckiego, iż powstanie polskie niepokoi wewnątrz Turcyi i że dla tego należy załatwić ostatecznie sprawę polską.

Szwedzi bawiący w Paryżu powtarzają, że zbrojenie się Moskwy w Finlandyi przyspiesza zbrojenie się Szwecyi.

P. Viquesnel, znamienity autor dzieła Voyage dans la Turquie sprzedaje osobno appendix swego dzieła, w którym jest traktowana z wytrawnością i z korzyścią dla Polski sprawa słańska. Ten „appendix“, który zbił fałszywych pisarzy moskiewskich i na którym oparł się autor artykułu Revue des Deux Mondes, sprzedaje się z licznymi dodatkami i mapami w księgarni Gida (rue Bonaparte 5) po 50 fr. (całe dzieło kosztuje 480 fr.). W tym appendixie autor dowiódł między innymi, że przed napadem tatarskim, Kijów był katolickim, p. Viquesnel oddał i oddaje usługi Polsce, a dotąd żaden Polak nie był u niego. Francuzi lubią oddawać bezinteresowne usługi, ale czuli są na prawidła grzeczności.

— Rząd ateński nakazał obchód trzydniowej uroczystości z powodu szczęśliwego znalezienia króla.

## ANGLIA.

Londyn, 13 czerwca. Na życzenie lorda Palmerstona wczoraj p. Hennessy wniosek swój tyczący się sprawy polskiej odrzucił do przeszłego poniedziałku, to jest 22 czerwca.

— Poseł francuski w Londynie odebrał mnóstwo powinnowań z powodu zdobycia Puebli, tak ustnych, jak piśmiennych.

— Artykuł Morning Postu, o sprawie polskiej, który okazał się onegdaj, zanim jeszcze znano decyzją rządu austriackiego, brzmi jak następuje:

„Ku szkodzie europejskiego spokoju i sławy dyplomacji połączone usiłowania trzech mocarstw na obranej drodze do żadnego nie doprowadzą celu. Jeżeli już nie było żadnego prawdopodobieństwa, aby rząd nar. polski przystał na rozejm, to tēm mniej spodziewać się tego można w obec rezultatów, któreby przyniosła konferencya oparta na znanych propozycjach.

„Najpierw mają być ustępstwa, do których prą Moskwę, tylko do Królestwa zastosowane, a ponieważ powstanie we wszystkich polskich ziemiach istnieje, to rząd narodowy nie mógłby przyjąć dla Królestwa dobrodziejstw, od którychby staropolskie prowincje były wyłączone. Zresztą są te ustępstwa tak niepewne i wątpliwe, że chociażby nawet i na prowincje rozciągnięte zostały, nie zasługiwałyby na przyjęcie.

„Na czēm zależeć ma czynność sejmu prowincjonalnego? Jakąż będzie miał rolę, że jego ustawy uzyskają znaczenie, a jego prawa znajdują poszanowanie? I jakież daleko rozciągać się będzie jego kompetencya? Obecnie są wszyscy mniejsi urzędnicy w Polsce narodowości polskiej. Czyli więc czwarta stipulacya (powiększenie liczby urzędników polskich) obejmie i obie jedynie ważne posady, wicekróla i gubernatora? Takie pytania zadaćby mógł rząd narodowy. W rozbiór tych pytań wdawać się nie będziemy, bo rząd narodowy pod takimi warunkami na rozejm niezawodnie nie przystanie. Nie potrzebujemy także wspominać o tych warunkach, gdyż nowsze wypadki wskazują na to, że Austria uznała za pożyteczniejsze, obrać politykę, któraby ją nie tylko po osódrzawiała wydzwignęła, ale jej nadto panowanie nad sytuacją europejską zapewniła..... Austria postąpiła w konstytucyi i zajęła dawniejsze stanowisko monarchii pruskiej. Jeżeli Austria nie utrzyma się na tēm stanowisku, i nie obróci go w sprawie polskiej na swoje korzyści, sama sobie winę niechaj przypisze.

„Sympatye liberalnych Niemiec dla niepodległej Polski dwa mają powody: sentymentalny i polityczny. Liberaly niemieccy mają dla narodu, zrzucającego z siebie jarzmo niewoli, współczucie, ale widzą także słabość swęj wschodniej i zachodniej granicy, i uznają potrzebę państwa, któreby było zapórą między niemiecko-słańskimi prowincjami a Moskwą. Anglia wolałaby, aby to odbudowanie takiego państwa przedsięwzięli Niemcy, a nie Francya; jak również nie masz wątplenia, że wśród obecnej sytuacji nie istnieje żadna inna pewna polityka dla Austrii, jak tylko właśnie taka. Jednakowoż do odbudowania Polski, stanowiącej zapórę przeciw Moskwie, potrzeba

nietylko restytucyi samego Królestwa, ale państwa sięgającego od Kurlandyi aż do Ukrainy. Wszelkie szczuplejsze granice nie odpowiadają celowi, a po wszyskiem, co słyszymy o ziemiach Zabrzanych, możemy na pewno wnosić, że każde mocarstwo, ujmujące się ich sprawy, liczyć by mogło na jednozgodne i serdeczne poparcie. Zbytecznym byłoby wliczać korzyści, któreby Austria osiągnęła, gdyby otwarcie podobny program ogłosiła. Zapewniłaby sobie przychylnosc ludów niemieckich na wieczne czasy. Na swęj północnej granicy uzyskalaby wdzięcznego i potężnego sprzymierzeńca, a na tronie utworzonego królestwa swych arcyksiążąt osadziłyby mogła. Stłumiłaby w swęm wnętrzu te intrygi, które się żywią reakcyą i despotyzmem. Użyłaby w Anglii największą i najpoufniejszą przyjaciółkę, a Anglia i Austria zawarłszy z sobą sojusz, rządziłyby losami Europy. Jeżeli Austria nie skorzysta z tēj nadarzającej się sposobności, która może nigdy nie powróci, to będzie miała wieczny powód do żalu i ujrzy się zmuszoną wejść w weale nie święte przymierze, a mimo to Moskwa..... nie zapomni jej nigdy uraz wyrządzonych. Nie mamy jednak powodu spodziewać się tak nieszczęsnego wypadku. Spodziewamy się owszem, że w Wiedniu uznają przytoczone powyżej powody, i że Austria za kilka tygodni przedłoży Niemcom stanowczy w myśl naszego artykułu ułożony wniosek.“

## WŁOCHY.

Turyń, 12 czerwca. Według pewnych wiadomości, upominał się hr. Pepoli w rozmowie z ks. Górczakowem o jeńców Włochów, w Królestwie trzymany. Po kilku przycinkach, obiecał minister rosyjski z więźniami włoskimi łagodnie się obchodzić. Podobno tak czynią, ale nie prawdą jest, iż ich miano wypuścić. Spodziewają się jednak, że to wkrótce nastąpi. Hr. Pepoli wrócić ma do Petersburga tylko wtedy, gdy car przyjmie propozycye mocarstw europejskich. Nie sądzi jednak, iżby się w ten sposób dyplomatyczne targi zakończyły. Ale być może, iż Rosya więcej przed dyplomacyą udaje wojennego ducha niż go jest rzeczywiście.

## SZWECYA I NORWEGIA.

Sztokholm, 10 czerwca. Dzienniki tutejsze opisują uroczyste przyjęcie, jakie spotkały Bakunina w jednej z wycieczek, którą wraz z młodym Hercenem odbył po kraju szwedzkim. Znajduje się dotąd w Szwecyi komisarz cywilny ekspedycyi okrętu „Ward Jackson“, zamianowany przez rząd narodowy, Demontowicz ze swoim sekretarzem Feliksem. Dokąd się cała wyprawa polska, opuściwszy Szwecyę, udała, nie wiadomo. Tyle tylko pewna, że celu swego nie spuściła z oczu a rząd rosyjski czuwa jak najpilniej, aby się lądowanie na Zmudzi drugi raz nie udało, bo jak Ny a Dagligt Allehanda z Gottlandy donosi, krąży między tą wyspą a odnogą Rygską 16 parowców wojennych rosyjskich.

## DANIA.

Kopenhaga 16 czerwca. (Telegr. Dagbladetu z Sztokholmu, z dnia 15 b. m.) Ekspedycya Polaków pod Lapinskim usiłowała wśród gwałtownej burzy wylądować pod Polągą, przyczem utnęło 24 osób. Rzeszona ekspedycya, wróciła wnie-dziele do Gotlandu. (Ost d. Ztg.)

## SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiej, 14 czerwca, pisał do Kólni. Ztg: Pomimo najstarsze ukrywanie sprawy wyborów i agitacye po całej Francyi, z niemi połączone, wielkie wrażenie na cesarzu. Wyjmując z pisma pewnego męża, który Napoleona III zna od wielu lat, następujące charakterystyczne zdania: „Byłoby to wbrew prawdzie, twierdzić, że cesarz Francuzów nosi w sercu wielką skłonność do wolnomyślnych instytucyi. Jest on owszem mocno przekonany, że Francyi potrzeba silnej ręki i że terazniejsza konstytucya do ustalenia jej dynastyi potrzebna. Ale jest zarazem i o tēm przekonany, że terazniejszy rząd dopoty tylko utrzymać się może, dopóki opinia publiczna nie jest mu przeciwna. Cesarz stara się przedewszystkiem z uczuciami i usiłowaniami narodu pozostać w zgodzie, ponieważ ma poczucie, że bez tēj harmonii nie można nic trwałego wykonać. Nawet wyższych zdolności osobistość, jaką on jest niewątpliwie, nie zdoła w dzisiejszym czasie zakłać ducha narodu, skoro ten już się przebudził. Możecie więc tego być pewni, że znaczne zajdą zmiany w polityce wewnętrznej, jakkolwiek nie jest niepodobną, że pierwój może się zrobić próba, czy cel, przed Napoleonem migający, nie dałby się osiągnąć pewną dywersyą polityki zagranicznej.“

W czwartek, dnia 25 b. m., odprawi się w Buku nabożeństwo żałobne, z rana o godzinie 9 na duszę s. p. **Wawrzyna Palacza**, poległego 29 kwietnia w bitwie pod Bredowem, na które zapraszają w smutku pograżeni rodzice wraz z rodzeństwem. [1876]

W skutek rany odebranej w bitwie pod Iznacemem zakończył życie **Maksymilian Broecker**. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Stawoszewie dnia 22 b. m., na które krewnych i przyjaciół zaprasza w smutku pograżone Rodzeństwo. [1873]

Nabożeństwo żałobne za śp. **Witolda Turno**, zapowiedziane na 20 b. m. w Szamotułach, w skutek zakazu miejscowej policyi pod zagrożeniem 100 tal., miejscowy proboszcz nie odprawi; o czēm donosi się przyjaciółom i krewnym. [1874]

Za duszę śp. **Józefa Węgierskiego**, zmarłego z ran odniesionych pod Rudnikami, odbędzie się msza św. żałobna w piątek, dnia 19 b. m., w kościele św. Marcina, o godzinie 7 z rana. [1871]

**Gorzelany**, Polak, znający dokładnie swój fach, szuka od św. Jana posady. Bliższą wiadomość udzieli **J. Berschtein** w Poznaniu, ulica Butelska No. 15. [1875]

Do chłopczyka Głennego, który ma nauczyciela do lekcyi, poszukuje się osoba średniego wieku. Będzie się zajmował zdrowiem i ubraniem dziecka i mieć także nadzór nad domem. Prosi się o zaświadczenia i warunki pod adresem: **Poznań A. B. poste restante**. [1872]

**Nauczyciel muzyki**, gruntownie posiadający swój fach, przytęm biegle grający na fortepianie, mówiący po polsku i po niemiecku, opatrzone paszportem pruskim 2letnim, szuka od 1 sierpnia r. b. miejsca nauczyciela w domu obywatelskim w Królestwie polskim lub w Księstwie poznańskim.

Bliższe szczegóły można się dowiedzieć pod adresem: **G. B. poste restante Raciąż, gubernia płońska, w Król. polskim, franko**. [1868]

Mających udział w bitwie pod Dobrosłowem i Mieczownicą, dnia 2 marca r. b. uprasza się o udzielenie jakiegokolwiek wiadomości o **Stanisławie Węsierskim**, do Myszek pod Kiszkowem. [1821]

Do Królestwa, o 3 mile od granicy, potrzebny jest **kucharz** bezżenny i **gospodyni** do kompletnego zarządu folwarcznym i domowym gospodarstwem kawalerskiego domu. — Osoby opatrzone świadectwami zdatości i dobrej konduity bliższą wiadomość powezmą u **Szwajcara** w hotelu **Sterna**. [1870]

**Gorzelanny**, żonaty, kilka lat w dobrych gorzelniach obowiązki sprawujący, przy dobrych zaświadczeniach szuka od św. Jana posady. Bliższa wiadomość w eksped. **Dzien**. [1841]

**Rządca gospodarczy**, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca. Bliższe szczegóły u kupca p. P. **Nowickiego**. [1842]

**Dobry gorzelnik**, zarazem praktyczny **ekonom** szuka od św. Jana pomieszczenia. Na żądanie stawi się osobiście i okaże świadectwa. **Próchnowo p. Margonjem**. [1863]

**Antoni Piskorski**.

**Dom Ciolkowo**, na szosie pomiędzy Rawiczem i Krobią, sprzedawać będzie w dniach 3 i 4 lipca r. b., rano o godzinie 10, drogą dobro-wolnej licytacyi za gotówkę najwięcej dającymu żywy i martwy inwentarz

zbyteczny, jako to: 1400 owiec rozmaitego rodzaju, których weinę w ostatnich siedmiu latach sprzedano od 75—85 tal., 12 koni, włącznie trzechletnich zrebaków, 25—30 sztuk bydła młodocianego i krów, trzodek chlewną, drób, maszyny, wozy na żelaznych osiach, szarpacze paszy dla owiec, meble, sprzęty domowe i t. d. Wszelki inwentarz żywy jest zdrowy i w dobrym stanie. Osoby chęć kupna mające, zaprasza się na cel rzeczony niniejszym uprzejmie. [1818]

Dnia 2 lipca r. b. od godziny 8 z rana począwszy, sprzedam przed gościńcem w **Ptaszkowie** pod Grodziskiem publicznie więcej dającymu

40 krów

za natychmiastową gotówką zapłatą. Grodzisk, dnia 15 czerwca 1863.

**Baentsch**, jako komisarz aukcyjny. [1867]

